

* * * * * CZASOPISMO ILLUSTROWANE

MAŁY ŚWIATEK

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. * * * * *

Wanda Piotrowska.

TESKNOTA DO WIOSNY.



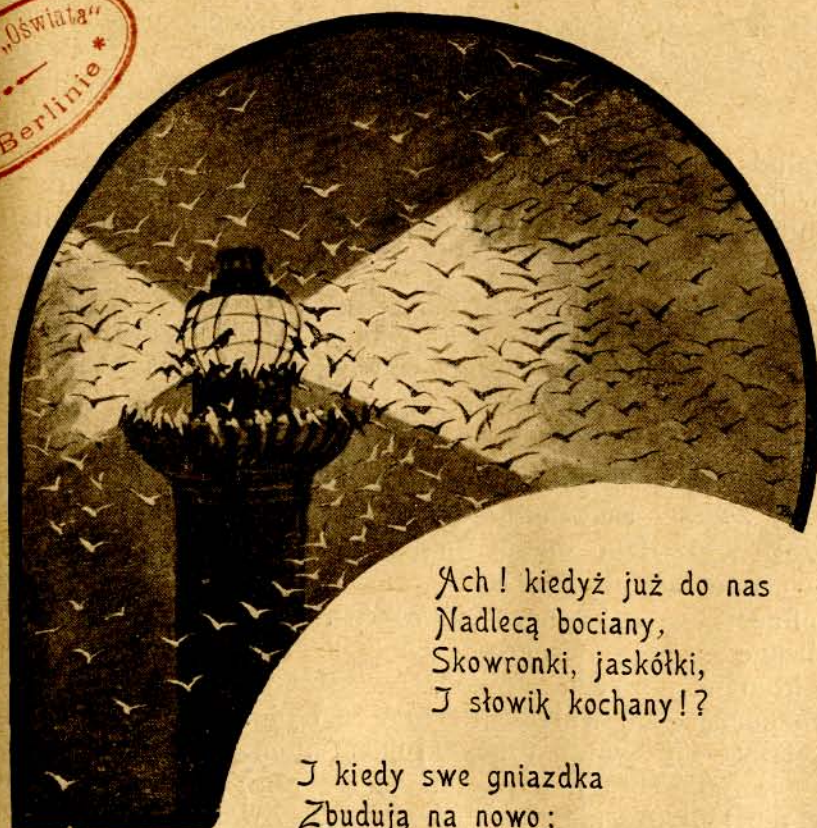
Kiedy nasze lasy
Zasumią zielenią;
I kiedy poczwarki
W motyle się zmieniają!...

Ach! kiedy słońeczko
Zaświeci gorące —
I błoto osuszy
Strugami płynące!

O! kiedyż my dzieci
Na pole wylecimy —
I dla Matki Boskiej
Wianeczki uplecimy!

Och, przychodź wiosenko,
Przychodź upragniona!
Czeka na cię dziatwa
Smutna, zatęskniona!...

Bo jej trzeba światła
I ciepła i woni...
Powietrza, rozkoszy —
I zielonych błoni!...



Ach! kiedyż już do nas
Nadlecą bociany,
Skowronki, jaskółki,
I słowik kochany!?

I kiedy swe gniazdka
Zbudują na nowo;
Kiedy zaśpiewają —
Piosenkę majową!...

Kiedy nam pierwiosnki
Zakwitną na łące —
Sasanki, śnieżyce,
Fijołki woniące!





Walerya Szalay.

(Ciąg dalszy).

Naprzeciw tej potęgi groźnej, ponurej, stał oddział powstańców, a choć liczny i zbrojny jak rzadko, wyglądał jak gromadka dzieci, wyzywająca do walki strasznego

smoka. Kto jednak spojrział w te młodzieńcze, tchnące odwagą i zapałem twarze, w oczy utkwione z dumą i miłością w czerwony sztandar z białym orłem, co powiewał nad ich głowami, wiedział, że ta garstka młodzieży cuda zdziałać może i przed żadną ofiarą, przed żadnym niebezpieczeństwem się nie cofnie!

— Czy ty byłeś tam dziaduniu? — pytał Jurek.

— Byłem, dziecko drogie i póki życia, bitwy tej nie zapomnę. Do dziś dnia dzwoni mi w uszach dźwięk trąb i głuchy łoskot bębnow moskiewskich, — u nas też trąbki zagrały „Jeszcze Polska nie zginęła“, a w tej chwili Stach stanął przed szeregami i zerwał czapkę z głowy.

— Bracia! — zawołał z uniesieniem. — Nie mamy dział ni bagnetów — garstka nas jest — ale mamy serca gorące i wolę żelazną! Za mną! Jeszcze Polska nie zginęła!

Okrzyk wodza powtarzany przez wszystkie piersi huknął jak grom — i jak grom wpadli powstańcy na szare, wyćwiczone zastępy wroga — a wpadli z taką siłą, że w pierwszej chwili zmusili je do cofnięcia się o kilkanaście kroków. Niedługo jednak cieszyli się tym tryumfem: karne, liczne szeregi wrogów, choć zachwiały się z początku, wprędce opamiętały się i na komendę swych dowódców stanęły jak mur, usiłując odzyskać stracone stanowisko. I rozpoczęła się walka straszna, zjadła. Powstańcy, uniesieni zapałem, rzucali się w najgorętszy wir walki, tnąc, kłując, rąbiąc, walcząc na bagnety, pałki, pięści, szable — kto nie miał broni, chwycił się z wrogiem za bary, mocując się, póki jeden z zapasników nie legł, by nie powstać więcej! Zwarte szeregi żołdaków broniły się milcząc i z wolna, ale nieubłagane posuwały się naprzód, zdobywając stanowisko piędziesiąt po piędziesiąt. Na miejsce poległych stawiali żywi i bój wrzał coraz krwawszy, coraz rozpaczliwszy. Wrogi wzmacniany ciągle świeżymi, wypoczętymi oddziałami, coraz śmielej i szybciej posuwał się naprzód. — Powstańcy, wyczerpani bezustanną walką, słabnąc zaczęli w oporze, tembardziej, że działa moskiewskie grzmiały bez ustanku, wyrzucając kule i granaty, co z hukiem złowrogim wpadały między szeregi polskie, żłobiąc w nich długie, krwawe bruzdy.

Bitwa zmieniała się z wolna w pogrom straszliwy. — Pozostałych przy życiu powstańców, otoczył ciasny pierścień wojsk moskiewskich, jak skręty potwornego węża. Topniała

szybko, jak śnieg w słońcu dzielna garstka, i Moskale pewni już byli, że niebawem ujrzą białą chorągiew — znak poddania.

Ale o tem, wśród Polaków, nikt nie myślał nawet — widząc zgubę nieuniknioną, postanowili walczyć do ostatniego tchu, umierając w milczeniu i drogo sprzedając życie. Wśród trupów i rannych wyrósł naokół walecznej gromadki, a przezwał ten, jak wilki zgłodniałe, rwał się ku nim tłum dzikiego, rozwścieczonego żołdactwa... koniec zbliżał się szybko.

Spojrzałem: już ledwie kilkunastu obrońców kupiło się dokoła sztandaru czerwonego z Orłem białym! Chorąży poległ, w zastępstwie jego, Stach pochwycił sztandar i blade, z zaciśniętymi zębami i stalowym błyskiem w źrenicach, walczył w milczeniu, trupem kładąc każdego, kto zbliżył się niebacznie. Obok niego stał Cześ, z płonącą twarzą i włosom rozwianym, czarny od dymu. Bagnet jego migał jak błyskawica, szerząc zniszczenie wśród napastników. Nagle Stach chwycił się za pierś — chwilę jeszcze stał prosto, potem zachwiał się i runął na ziemię jak drzewo podcięte. Cześ, z rozdzierającym okrzykiem rzucił się ku niemu — jednocześnie uczułem silne uderzenie w głowę, ciemno mi się zrobiło w oczach i straciłem przytomność...

Gdy się obudziłem, noc była zupełna i chłód jej otrzeźwił mię. Blade światło miesiąca oblewało miejsce tej walki straszliwej i stosy trupów ludzkich i konskich. O kilka kroków odemnie, wśród ciał poległych, widniały zwisające z drzewca strzepy sztandaru, tak poszarpanego, że nawet Moskale nie złaskomili się na ten łup wojenny!

Zebrawszy resztki sił, zawlokłem się aż do tego miejsca, gdzie po raz ostatni widziałem mych towarzyszy broni. W jasnym świetle księżyca, z krwawą raną w piersi, leżał Stach — twarz miała pogodną, jakby uśpioną a dłoń skostniała ścisnęła kurczowo odłamek drzewca sztandaru; na jego zwłokach, obejmując je ramionami leżał skłuty bagnietami Cześ, widocznie zdjęty boleścią nie bronił się już i dał zabić bez oporu...

Prócz mnie i jednego jeszcze towarzysza, który wszelako w jakiś czas potem umarł od ran — nikt z tej garstki bohaterów nie wyszedł żywym; wszyscy polegli, okupując swą śmiercią ocalenie braci!...

Cisza zapanowała. Jurek przytulił łzami zalaną twarzyczkę, do kolan starca.

— Dziaduniu — szepnął — czy ja będę kiedy takim, jak oni?...

O RUDEGO BRACISZKA.

— Dzieci, grzecznie i w porządku rozchodźcie się do domów! — mówiła podniesionym głosem nauczycielka do dziewczynek zbiegających po schodach szkolnego budynku.

Niech i w mojej nieobecności będzie między wami spokój i zgoda.

— Niech się pani nie boi, całujemy ręczki — ozwało się kilka głosów, a niebawem dziedziniec szkolny zaroił się dziećmi. Pełno ich było i nie tylko same dziewczynki, bo z sąsiedniego budynku wyszli i chłopcy.

Cały ten tłum podzielił się na gromadki gwarzące wesoło. Po kilkoro szło w jednym rzędzie. Wiejskie dziewczątka z dziewczynkami poubieranymi w kapelusze i miejskie sukienki. Chłopcy w huculskich guńkach, dużych słomianych kapeluszach z chłopczykami elegancko ubranymi, a gdzieś tam znalazł się między nimi i obszarpany żydek. Ale co tam, jak kto ubrany, koledzy na to nie zważają, ten, kto uczy się dobrze, kogo pan profesor najczęściej chwali, ten między nimi pierwszy.

Tak było i u dziewczynek, dotąd zwykle szły razem stosownie do tego jak komu z kim droga wypadła. Lecz czemu to dziś Różia, Goldzia i Reginka, trzy żydóweczki z klasy V, zostały chwilę w szkolnym budynku, a teraz gdy wszyscy wyszli, one nieśmiało jakoś idą w swoją stronę.

Takie mają smutne minki, zwłaszcza Różia, a Goldzi i Regince aż łzy spadają po bladych policzkach.

Co się to stało, czyżby lekcy nie umiały?

Ej nie, to są dobre uczennice, a wreszcie kto lekcy nie umie, wstyd ten musi znieść w ciichości, płacz tylko sprawę pogarsza. — W milczeniu doszły dziewczynki do ubożego domku Rózi, czas się pożegnać, a wszystkie stoją milczące i stroskane.

Wreszcie Różia ocknęła się i tak rzecze do towarzyszek:

— No, nie płaczcie moje drogie i co to pomoże. Mamy ciężkie zmartwienie, ale najlepiej nie zważać na te przykrości, nikomu się nie narzucać, a kochać się między sobą.

— Ach! Róziu — odrzekła zapłakana Reginka — ty nie miałaś wielkiej przyjaciółki między niemi, ale ja tak lubiłam Wańdzię, a teraz od czasu jak jest Stefcia w klasie i jak się zaczęło to nasze prześladowanie, Wańdzia ani patrzeć na mnie nie chce.

— Może się Wańdzia zmieni, a jeżeli nie, to nie masz co żałować przyjaźni, którą lada podmowa burzy. Lecz, do widzenia, w domu czeka na mnie pewnie dużo roboty.

— Do jutra Róziu, ale wejdziemy do klasy razem, bo bez ciebie naprawdę będzie jeszcze przykrzej.

— Wstąpię po was — rzecze Rózia, wbiegając szybko do swego mieszkania.

Jakież ono ubogie! Ot niska chałupka w ziemię wpadła, sienią przedzielona na dwie części. Z prawej mieszka ubogi żyd stolarz, a z lewej krawiec, ojciec Rózi. Mają tylko dwie izby. W pierwszej stoi duży komin w rogu, koło niego kręci się matka Rózi, kładzie właśnie bieliznę z balii do wielkiego baniaka stojącego na blasze. Pod oknami stół, na niem mała lampka, a do niej garną się duże męskie głowy, okryte jarmurkami. Jedna z nich siwa i wiekiem pochylona, to głowa Hersza, ojca Rózi. Druga ciemnym i krętym włosem porośnięta, chyli się nad robotą, a ręka nerwowym i szybkim ruchem wykonuje ścięgi. To Szlojme, prawa ręka ojca, zwinny robotnik i sprytny kupiec.

Koło nich siedzi dorosła dziewczyna z igłą

w ręku, kończy coś także przy krawieckiej robocie. Pod piecem drzemie stara babcia, kołysząc płaczące dziecko.

— A! Rózia przysła — mówi starsza siostra podnosząc głowę z nad roboty — dobrze że ty wróciłaś, trzeba wody i drzewa przynieść na wieczór. Tata ma taką pilną robotę, ja w szyciu pomagam, ty zastąp mnie w gospodarstwie.

— Dobrze, — rzecze Rózia. Wbiegła do drugiej izby, złożyła książki na ławce, zdjęła sukienkę i tylko w spódniczce krótkiej, wybiegła z konewką. Potem drzewa trochę przyniosła i wzięła się do obierania kartofli.

Lecz choć się Rózia krząta i robotą zajęta, ale z myśli jej nie schodzą dzisiejsze nieprzyjemności. Ach! nie pierwszy to raz, bywało tak i dawniej.

Czasem któraś z towarzyszek w chwili gniewu powiedziała, lub uczuć dała, że nie lubi żydówek. Takie słowa bolały ją zawsze, ale jeszcze nigdy tak jak dzisiaj, bo też w klasie istny utworzył się spisek.

Przed kilku dniami przybyła do klasy nowa koleżanka Stefcia Borecka. Taka ładna, miła. Pani przed przyjściem Stefci do klasy opowiadała wszystkim jak jest dobrze wychowaną, a z pierwszego wejrzenia wszystkim musiała się podobać. Wcale nie podobna do innych koleżanek. Zgrabnie ubrana, śliczne ma blond włosy. Rózia tylko takie lubi, to są pańskie włosy, czarne prawie dla żydówek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Portrety cieniowe.

IV.

13. *Sierakowski Zygmunt*, urodzony 19-go maja 1827 roku w okolicach Łucka. Ojciec jego zginął w powstaniu w 1831 r. Zygmunt odznaczał się niepospolitymi zdolnościami, które zjednały mu wielkie poważanie w wojsku rosyjskim. Będąc już podpułkownikiem sztabu generalnego, na wieść o powstaniu w r. 1863, porzucił wysoką posadę i udał się na Żmudź. Pod nazwiskiem Dołęgi zgromadził tam oddziały, zwyciężył Rosyan pod Rogowem i staczał krwawe potyczki z przeważającymi siłami koło Birż. W jednej z nich ciężko ranny, gdy go wieziono z placu boju, pochwycony został przez Moskali, wyleczony częściowo w szpitalu wileńskim, powieszony został na rozkaz Murawiewa, dnia 27 czerwca 1863 roku, pomimo prośby samej carowej.

14. *Padlewski Zygmunt*, kapitan, profesor szkoły artylerii w Petersburgu, podczas powstania w r. 1863 sformował oddział i stanowiący na jego czele, ścierał się bezprzestannie z 10 kroć liczniejszym nieprzyjacielem. Dostawszy się do niewoli, wyro-

kiem sądu wojennego został rozstrzelany w Płocku dnia 15 maja 1863 r.

15. *Ślaski Edmund*, były oficer austriacki, następnie profesor gimnazjum lwowskiego, na odgłos powstania pośpieszył na pole walki, gdzie służył jako kapitan pod Czachowskim, a jako major pod Waligórskim. W potyczce pod Łążkiem dowodząc oddziałem 22 października, ugodzony kulą w ramię, zakończył życie dnia 30 października 1863 r. w szpitalu w Chwałowicach.

16. *Suzin Paweł*, oficer artylerii moskiewskiej, był synem wygnańca litewskiego Kajetana Suzina i arabki Sary Abbasydy poślubionej na Syberii. W roku 1861 wystąpił z wojska i przybył na Litwę. Podejrzany przez generała wielkorządcę, Wasyljewa o tajne zamiary, opuścił ojczyznę i udał się do Francji. Na wiadomość o powstaniu wyruszył z początkiem lutego 1863 r. do Polski, gdzie w Augustowskim sformował oddział ochotników i dzielnie ścierał się z Moskalami po obu brzegach Niemna. Pod Straciszkami dnia 21 czerwca ugodzony kulą nieprzyjacielską, poległ śmiercią bohaterską.

Fr. Bar.

Z DZIEDZINY WYNAŁAZKÓW.

(Ciąg dalszy).

— Wiesz już o tem, że po upadku świata starożytnego, który był pogańskim, nową cywilizację wraz ze światłem wiary roznosili pielgrzymi, mnisi, zakonnicy. Oni to przybywali na dwory królów, książąt, panów i przynosili wieści z obcych krajów. Oni też wyrębywali w lasach polanki i zakładali tam osady, monastera, klasztory — i uczyli okoliczny lud wielu rzeczy; nieraz poganie przywiązani do starej wiary zabijali ich lub wyganiaли, a czasem też ulegali ich dobroczynnym wpływom. W takich to pustelniach lub klasztorach znajdowali podróżni przytułek i opowiadali gdzie byli, co widzieli; jeżeli to byli wojownicy, to opowiadali o wojnach, o napadach wroga, o złych lub dobrych czynach monarchy, a czasem znowu przechodził inny podróżny, i ten od pułstelnika dowiadywał się o tem, o czem opowiadał poprzednik i tak rozchodziły się wieści po kraju.

Podróżny taki wstępował też do dworów i tam opowiadał co wiedział. I tak lat całych trzeba nieraz było na odebranie wieści i to niepewnej, bo krążyła ona często rozmaitymi drogami, przechodziła z ust do ust i zmieniała się do niepoznania.

— Że też ludzie nie wymyślili jakiegoś innego jeszcze sposobu podawania wieści — rzekł Adaś.

— I owszem były jeszcze w owych czasach poczty uniwersyteckie i rzeźnicze.

— Co? co? — zapytał chłopiec otwierając szeroko oczy — poczty rzeźnicze?

— Tak.

— A cóż to było takiego?

— Rzeźnicy puszczali się często w drogę z miast do wsi po zakupno bydła, i dla tego korzystając ze sposobności wręczano im listy do oddania w miejscach do których szli, albo w których po drodze się zatrzymywali. I tak się powoli przyzwyczajono do tych listonoszów, że nawet wtedy, kiedy już w państwie niemieckim, które było w wiekach średnich największą potęgą, owi rzeźnicy listonosze nie prędko dali się wyrugować, aż cesarz Rudolf II. musiał już w XVI. wieku wydać rozporządzenie przeciwko nim.

— No, nigdybym nie pomyślał, że mogła istnieć taka poczta. Ale wuj wspominał o poczcie uniwersyteckiej.

— Tę znowu zaprowadziły uniwersytety w celach naukowych. Wiesz już, że wówczas można było lata czekać na wieści, to też i o zdobyciach naukowych nie prędko się do-

wiadywano. Często kilku uczonych pracowało nad jednym i tym samym wynalazkiem, i gdy jednemu się powiodło dojść do szczęśliwego rezultatu, inni pracowali jeszcze nad tem samem, co już dawno było zrobione.

(Ciąg dalszy nastąpi).



DZIEJÓW POROZBIOROWYCH

zestawiony przez uczence

Zakładu naukowego p. Wiktorii Niedziałkowskiej.

20. lutego 1846 r. **Wybuchły w Krakowie rozruchy.** Już od dawna wysłaney emigracyi polskiej w Paryżu nawoływali Polaków do zbrojnego powstania. Wielu tych apostołów miłości Ojczyzny skazano na śmierć lub na Sybir wysyłano, wielu życie skończyło na Spielbergu. Rozruchy te już po kilku dniach stłumione zostały, a przyczyną upadku przygotowywanego powstania była reż galicyjska, wywołana w celu stłumienia ruchu narodowego przez rząd austriacki. Smutnem następstwem wypadków 1846 r. było wcielenie wolnej Rzeczp. Krakowskiej do Austrii.

21. lutego 1809 r. **Zdobycie przez Polaków twierdzy Saragossa w Hiszpanii.** Napoleon, który dążył do zawojowania całej Europy, na najtrudniejsze posterunki wysyłał ślepo mu oddane wojsko polskie. I tym, którzy za wolność swego kraju walczyli, kazał nieraz ujarzmić inne narody. Przy oblężeniu twierdzy Saragossy, załoga broniła się dzielnie, lecz uległa wobec nieustraszonej odwagi żołnierza polskiego.

22. lutego 1863 r. **Ludwik Mierosławski został pobity pod Krzywosądzą i Nową Wsią.** Mianowany w miesiąc po wybuchu powstania dyktatorem, pośpieszył z zagranicy, aby stanąć na czele partyzantki. Niestety wojsko nasze z ochotników tylko złożone, nie mogło mimo całego zapasu dla sprawy narodowej oprzeć się regularnej armii rosyjskiej. Nie liczny oddział Mierosławskiego spotkał się pod wsią Krzywosądzą z nieprzyjacielem. Mierosławski musiał się cofnąć z wielkimi stratami, nie dał jednak za wygraną i jeszcze raz zastąpił drogę Moskalom pod Nową Wsią, lecz i tu poniósł klęskę. Te niepowodzenia, zarówno jak nieporozumienia, z generałem Mieleckim, skłoniły go wkrótce do złożenia dyktatury i przejścia granicy austriackiej.

24. lutego 1859 r. **Zmarł w Paryżu Zygmunt Krasiński,** jeden z trzech wielkich naszych wieszczów, których imiona zawsze w wdzięcznej pamięci łączymy, autor „Irydyona“, „Nieboskiej komedyi“, „Przedświtu“, „Psalmów przyszłości“ i wielu innych utworów. Jego cudne, pełne głębokich myśli arcydzieła poezji, wyrażają wiarę w świetną przyszłość naszej ojczyzny, wskazują na postannictwo miłości i zgody, jakie Polska wśród innych narodów ma spełniać.

25. lutego 1831 r. **Bitwa pod Grochowem,** jakkolwiek nie była naszym zwycięstwem, jest chlubą oręża polskiego. Generał Krukowiecki rozprószył oddział rosyjski Szachowskiego. Dzielny pułk „czwartaków“ trzy razy odparł atak Moskali w sławnej Olszynie. Męstwem i przytomnością umysłu odznaczyli się gen. Chłopiński, który został ciężko ranny, Skrzynicki i Szembek. Po całodziennym krwawym walce, wojsko polskie w największym porządku cofnęło się do Warszawy. W 30 lat później dnia 25 lutego 1861 r. obchodzono w Warszawie rocznicę tej bitwy, nabożeństwem i procesją na pole walki. Wtedy to Moskałe strzelali do zebranego na ulicach ludu. W dwa lata później dnia 27 lutego 1861 roku powtórzono manifestację, znów polala się krew, pięć osób poległo od kul moskiewskich. Była to krwawa zapowiedź roku 1863.

27. lutego 1893 r. **Rozstrzelany Szymon Konarski,** męczennik za świętą sprawę, wysłany jako emisaryusz ze „Stowarzyszenia ludu polskiego“, młody, z gorącym sercem miał świętym zapalac płomieniem serca kniotków. Ujęty przez Moskali, osadzony został w klasztorze Bazylianów w Wilnie, tam, gdzie niegdyś był więziony Mickiewicz, Zan i wielu innych. Męczony w okropny sposób nic nie zeznał, żadnego ze swych współpracowników nie zdradził, w końcu został skazany na rozstrzelanie.

- dni
x 1839



ŁAMIGŁÓWKA WSTAŻKOWA
ułożona przez Wład. B.

*		1) Poeta polski.
	*	2) Bóg wiatrów.
		3) Rzeka włoska.
	*	4) Inaczej cicho.
*		5) Imię żeńskie, lub pasmo gór pod Troją.
	*	6) Rzeka w Tyrolu.
		7) Miasto portugalskie w Indyach.
	*	8) Rzeka wpadająca do Dunaju.
*		9) Zdrobniące imię Aleksandry.
	*	10) Rodzaj zębów.
		11) Oficer turecki.
	*	12) Spód który znajdziesz w beczce.
*		13) Liczebnik nieokreślony.
	*	14) Jenerał polski walczący w Siedmiogrodzie.
		15) Nazwisko dziewczicy Orleańskiej.
	*	16) Długie łyżwy skandynawskie, lub końcówka męskiego nazwiska.
*		17) Imię założyciela kościoła Maryackiego w Krakowie.
	*	18) Wykrzyknik.
	*	19) Rzeka uchodząca do limanu dnjestrowego.

Litery stojące na miejscu gwiazdek, tworzą tytuł powieści H. Sienkiewicza.

ZAGADKA
nadesłana przez Halinę B.

Jest to naród stąd nie blisko
Osobliwsze ma nazwisko,
Zeszły się tu jak na piknik
Trzy zaimki i wykrzyknik.

Rozwiązanie zagadek z nru 6.:

Łamigłówka liczbowa: Półka Ławka. Kawka.
Wał. Wiśła. Skawa. Łaska. Łuk. Kawa. Paw.
Puławski
Szarada: Kos — sok.

Nagrody otrzymali:

Wojtek Musiał, Zosia Bieńkowska, Stanisław Udziela, Zosia Beckówna, Janina i Hela Letscherówny.

Rozwiązania zagadek nadesłali:

Basia i Henuś Hüttnerowie, Stefcia, Jania i Doruś Dziwiński, Irenka i Małgosia Kapłówny, Zosia Schererówna, Staś Podwiński, Karolek Zaremba, Lola i Salo Marguliesowie, Zosia Kühnberg, Dorek Hatadej, Różia i Misio Pinelesowie, Jancia i Staś M. z Przemyśla, Marylka Fiedlerówna, Stasia Sochaniówna, Tadzio i Musia Kuczkowscy, Miecio Tachler, Mania Schwarżówna, Tadzio Fabiański, Antonina Hirsch, Terenia Pokrzywnicka, Kaziuńcio Dworak, Adela Traubuerówna, Władysław Wawrzyniak, Stefan Rastawiecki, Stefa i Zocha Olbrychtówny, Helena Andruszko, Janina Zielińska, Edward Passendorfer, Jania, Jadzia i Mania Imielówny, Staś i Tadzio Kubicy, Lolo i Anna Baidaffowie, Wańdzia Zygulska, Łucia Ilńska, Witołdek Stelzer, Hania i Regina Garfunklówny, Kazio Trzciniński, Melania Münzówna, Wojtek Musiał, Emilka Kurnatowska, Adolf Meussner, Klara i Berta Freudenthalówny, Jania Golachowska, Janina Kwiatkowska, Anna i Łucya Strzeleckie, Janusia Czaykowska, Ola i Hela Marynowskie, Tadeusz Fiałkowski, Nusia Biestekówna, Lola, Helena i Natalia z Przemyśla, Jadwiga Roblówna, Amalia Knopfówna, Władysław Postępski, Lili Komorowska, Zosia i Romcio Gołębscy, Wisia i Mania Wierzbickie, Adaś i Zosia Narajewscy, Józio Nartowski, Jancia Jaworska, Wanda i Stasia Jaroszówny, Stanisław Podoliński, Malwina Zielińska, Adaś i Stefan Papée, Jadwisia Grega, Sydzia z Żółtkwi, Tadeusz Schwetz, Rozwiązanie ze Lwowa bez podpisu, Helena i Eugenia Gregorówny, Musia i Alfred Hochfeldowie, Staś Nowotny, Rudolf Gewürz, Staś Amirowicz, Milusia, Miecio i Stefa Kreutzowie, Lusia Brodnicka, Artur, Mania, Zbiś, Tadzio i Dzi-dzia Dziuganowscy, Frania z Myślenic, Romuś Rotter, Halinka Godzimirska, Stanisław Łęcki, K. Chodkiewicz, Toldzio i Zdzisia Kossowscy, Tadzio Klecan, Maryan Szumlakowski, Lila Linde, Józef Pilewski, Tadzio Surmiński, Aurelia Solinówna, Resia Karrachówna, Bolesław, Jancia i Ewcia Wiśniewscy, Halina Barzykowska, Stanisław Łoś, Zosia i Mania Dzunďówny, Rudolf Niedermaier, Tadeusz Śliwiński, Władysław Kołomołocki, Bolek i Zośka Mayzlowie, Hala Ćmikiewiczówna, Zosia Pawłowska, Staś Spolski, Zosia Szymańska, Leszek Ramuś, Kazimierz

Wirstlein, Tadzio Adamczyk, Helena Małcówna, Tadzio Kutrzeba, Halka Michałowska, Emilia Kawałkówna, Jancia Krawczykówna, Nusia Cypryanówna, Stasia z Rzeszowa, Henryk, Amalia i Emanuel Fiternikowie, Stasia Dyczkowska, Władysław Boner, Kazimierz Platowski, Władek Marynowski, Elusia Paporówna, Lela Ponikłówna, Zosia Złowodzka, Emma Baruchówna, Jania Ferensiewiczówna, Zosia Feuer eisłówna, Władek, Hala, Stefan, Mańka, Irena i Bolek Błoccy, Anna Podobinska, Tadzio i Marylka Staruszkiewiczowie, Marysia i Tadzio Graffowie, Staś Kramarzewski, Lili Götzówna, Władysław Renob, Zygmunt Maryan F., Jadzia i Stefcia Dobrzańskie, Eustachy Gaberle, Guccio Moszczyński, Hala Haberska, Rozwiązanie bez podpisu ze Lwowa, Tadzio Jarosz, Wańdzia Kohlówna, Mania Błyskalówna, Marya Kantecka, Jan Koniuszewski, Tadeusz Kamiński, Tadzio i Tolo Mikucy, Ronia i Helcia Steckówny, Zosia Metzgerówna, Fredzio Świtalski, Oleś Janikowski, Miecio Wanat, Józia Bauerówna, Izabella Heydówna, Lolusia Methówna, Karol Kofler, Józio Beck, Ludwik Myszkowski, Ludwik Józef Roth, Marylka Troskolańska, Genowefa Mystkowska, Marylka Janiszewska, Staś Engel, Janinka Bielecka, Mania i Genia Malinowskie, Dziusia i Dolcio Dujanowiczowie, Wiktor Kulesza, Halina i Maryan Sobolewscy, Stefan Dąbrowski, Mania Bogusia, Włodzio i Janusia Krzysztofowiczowie, Maryan Albiński, Basia Leniecka, Zygmunt Łubkowski, Wanda i Bronisława Bańkowskie, Jadwiga Grega, Nusia Rzewuska, Matylda Friedmanówna, Wiśka Błezieniówna, Jolenta Obrębowiczówna, Lila i Malwinka Żółtowskie, Lola Marguliesówna, Władzia, Jadwinia i Manuś Limanowscy, Stefuś Rudnicki, Zochna Bieńkowska, Cesio i Stefuś Kozaczowski, Oleńka Reminówna, Jadwiga Hammerschlag, Halina Koziekówna, Ludwik Dworski, Irena Kopecka, Eugenia Gończarczykówna, Jancia Szymonowiczówna, Roman Janiszowski, Toluś, Rena i Muńdzio Kołodziejscy, Stanisław Udziela, Adaś i Anka Kosińscy, Jerzy W. Bitomscy, Wanda Patłówna, Janinka Friedówna, Stasia Taube, Julek Pawłowski, Guńcio i Renusia Geppertowie, Kazio Schleyen, Juraś i Lolo Piwoccy, Leon Godel, Dziunia i Stasia Czechowiczówny, Tuta Swinarska, Aleksander Słapa, Stasia Hywłówna, Marya Moldzińska, Zofia Cwojdzinska, Jadwisia Gernandówna, Helena i Stanisława Wątróbskie, Jerzy Kubicki, Jadzia i Hela Miterówny, Augusta Feldmanówna, Hela, Lola i Natalia Horowizówny, Hela i Stefa Jabłońskie, Ambrozya Bernatowiczówna, Sala i Mila Schmelkesówny, Janina i Hela Letscherówny, Janina i Stanisław Moorowie, Manusia Bednarska, Józia Łucka, Józio Fränkel, Marya Skrzyszowska, Marya Hauserówna, Andzia i Leoncia Huculówny.

Korespondencje Redakcji.

L. B. w Podhajcach. Chociaż często oczy bolą, miło jednak pogawędzić czasem i ze starszymi czytelnikami. O katalog trzeba się zwrócić wprost do księgarni.

Helenie Z. ze Lwowa. Łamigłówkę może później umieszcimy, tobie i braćsiżkom zasłamy całusy.

Jani F. w Bohorodczanach. Za wysłankę należy się 24 hal.

Loli i Salowi M. w Ulaszkowcach. Przysyłajcie częściej rozwiązania zagadek, a i wam dostanie się nagroda.

Melanii M. w Przemyślu. „Mały Światek“ cieszy się, że już jesteś zdrowa i czeka na liściki z rozwiązaniami zagadek.

Stasi S. w Rawie. „Rodzinę Wygnańców“ można jeszcze zaprenumerować. Czy Jani podoba się „Światko“?

Stanisławowi U. w Krakowie. Numer wysłany. Przysłane marki wystarczyły. Arkuszyka z bałwanami już nie mamy. Zagadki dobre, będą drukowane.

Lucyi I. z Obertyna. „Mały Światek“ radzi Lucyi, żeby sobie kartkę poliniowała, a wtedy równiej, ładniej i wyraźniej napisze.

Adeli F. w I. Gdy nadejdzie kolej na twoje zagadki to je odnajdziesz.

Dorkowi H. we Lwowie. Lepiej trochę dłużej pomyśleć, a samemu rozwiązać zagadkę. Biedna Jancia, kiedy takie smutne miała święta.

Janici Z. w Krakowie. Każdy prenumerator przysyłający stale rozwiązania zagadek, może otrzymać nagrodę.

Zdzisiowi w Suchej. Zasłamy całusy.

Nusi i Tadziovi Z. w Haliczu. Pieniążki otrzymaliśmy.

Maryi i Tadziovi G. w Rozhadowie. Serdecznie was pozdrawiamy i cieszymy się z nowej znajomości.

Halinie B. w Brzeżanach. Zagadka dobra, kiedyś ją odnajdziesz w „Małym Świątku“.

Roni i Helci B. w Toporowie. Tadeusz Krzep. jest z Bolechowa.

Stasi i Halce K. w Olszanicy. Może zaczekacie z weselem waszej Halusi do imienin Stasi, wtedy będzie już ciepło i więcej przybędzie gości. „Mały Światek“ dziękuje za zaproszenie, ale nie może jeździć na wesela laleczek, bo nie miałby czasu na odwiedzanie swoich kochanych czytelników. Pieniążki przysłane przeznaczyliśmy na „Towarzystwo Szkoły ludowej“.

Zochnie B. z Godów. „Mały Światek“ bardzo kocha Zosię, że to, że tak rada, aby biedne nasze polskie dzieci miały książeczki do czytania i znały „Mały Światek“.

Lili Z. w Czyżycach. Sto całusków zasłamy, za taki miły liścik, „Mały Światek“ cieszy się, że może tobie i Malwinie dopomóc w eichem siedzeniu, gdy mamusia jest cierpiąca. Zaonej waszej cioei, a nam tak przyjaznej, łączymy wyrazy życzliwości i podziękę. Prenumerata cała „Rodziny Wygnańców“ kosztuje 1 kor. 20 hal.

Stasiowi N. w Nowym Targu. Takich szlachetnych i pełnych poświęcenia chłopczyków jak Grześ było wielu w czasach smutnych naszych dziejów. Nie płakać nad nimi, lecz naśladować trzecha w wyrzeczeniu się własnego dobra, dla miłości Ojczyzny i szczęścia bliźnich.

Wandzi, Helci i Michasiowi Sz. we Lwowie. Zapytajcie waszą nauczycielkę rysunków o siostry w Meranie, a ona wam o nich opowie.

Witołdowi K. w Rzeszowie. Życzymy ci chłopce kochany, abyś zawsze dobre otrzymywał świadectwa, dobry początek, to i koniec powinien być dobry.

Neli, Dziuni i Musi. Podpisujecie się zawsze w listach i piszcie datę i miejscowość, bo mogą zająć pomyłki w oopowiedziach, gdyż „Mały Światek“ ma wiele czytelników tego imienia.

Tucie S. we Wrocławiu. Odpowiedź już otrzymałaś Zagadkę później umieszcimy.

Aurelii A. w Stanisławowie. Odpowiedź w „Małym Świątku“ odnosiła się do innej dziewczynki mającej twoje imię. Cieszy się „Mały Światek“ że tyle jego czytelniczek ma dobre świadectwa.

Stanisławowi i Tadziovi A. w Pobereżu. Dobrze, chłopcy kochani, pracujcie dalej wytrwale, aby z was wyrosli rozumni, dzielni i szlachetni synowie naszej biednej Ojczyzny.

Mani, Bogusi, Włodzowi i Janusi K. we Lwowie. Piszcie często do „Małego Światka“ i rozwiązujecie zagadki, a możecie otrzymać nagrodę.

Maryńci Z. w Czortkowie. Zagadkę możesz przysłać.

Stefuziowi R. Zostałeś wpisany do Kółka. Nie zawsze autor chce podpisywać swoje nazwisko. „Mały Świątek“ nie gniewa się, tylko nie ma czasem miejsca i czasu, aby odpowiedzieć na wszystkie liściki. Karty możesz dostać w redakcyi, przyjdź i wybierz sobie.

Izi H. w Cieszanowie. Czemu nie przysłaś do redakcyi będąc we Lwowie?

Wisi B. w Tarnopolu. Daj buziaka za takie ładne świadectwo.

Zosi P. w Bochni. Nagroda wysłana, a „Rodziny Wygnańców“ dołączamy.

Tadziowi i Witoldkowi M. w Horodence. Później będą portrety poetów polskich.

Jadzi H. w Krościenku. Będzie ci jeszcze przyjemniej gdy pomozolisz się trochę i rozwiązesz zagadki sama.

Marysi i Tadziowi G. w Rozhadowie. Probujecie ułożyć inne zagadki, gdyż przysłane nie nadają się.

Dziuni i Bolesiowi B. w Przemyślu. Początek powieści wysyłamy. Prawda, jak to miło otrzymać śliczne świadectwo?

Janinie, Jadwidze i Maryi I. w Trześni. Zamieniony arkusz portretów został odesłany. Pana R. nie znamy. Ile lat ma Maryńcia?

Irenie Sz. we Lwowie. Serdecznie bolejemy nad nie-szczęściem jakie cię spotkało kochana dziewczeczko. Ufaj, iż duch mateczki czuwać będzie nad tobą, postępuj tak abyś go nigdy nie zasmuciła.

Jadwidze P. w Skrzyszowie. Brzydka ta choroba, że wam przeszkadza być na przedstawieniu „Kościuszki“. Adres „Kuryera Lwowskiego“: ul. Chorążczyzna.

Lolowi i Jurasiowi P. we Lwowie. Jaką to pracę ma Juraś że nie miał czasu napisać do „Małego Światka“?

Mani M. w Szczurowicach. Gdy Mania będzie we Lwowie niech przyjdzie do redakcyi, a może znajdziemy formy na sukienki dla lalki.

Tadziowi i Janince F. w Rzeszowie. Przyslij zagadkę, gdy będzie dobra to ją umieścimy. Dla Janinki są wierszyki w „Świątelku“. Czy sama pisałaś liściki?

Amalii K. we Lwowie. Łamigłówkę umieścimy.

Józiowi N. Portrety będziesz miał zamienione.

Jankowi i Stasiowi S. we Lwowie. Redaktorka wyjechała na parę tygodni do Zakopanego, ale „Mały Świątek“ nie przestanie cię odwiedzać. Siostrzyczkom opowiadaj powiastki ze „Świątelka“ i ze „Światka“, a pewnie pilnie słuchać cię będą.

Stefanowi R. we Lwowie. Miła nagroda za pracę, dobre świadectwo, — ale jeszcze miłszym jest nabytek wiedzy i spełnienie obowiązku.

Mani i Włodzowi W. w Wadowicach. Arkuszy z rysunkiem śniegowych bałwanów już nie mamy.

Klarci i Berci F. w Dobromirce. Oj! oj! tyle całusków „Świątek“ nie wytrzyma.

Basi L. z Borysławia. Czemu nie napisałaś wcześniej że tatuś będzie w pochodzie, może go poznałybyśmy.

Kaziowi F. w Popowej. Napisz nam czy masz takich kolegów którzy chętnie czytają polskie pisma.

Irence K. w Kr. Małgosia pisze lepiej, czy ty ją uczysz?

Janusi Cz. w Tarnowie. Ucałuj od nas Mamusię i napisz jak się nazywa z domu i które nauczycielki ją uczyły?

H. Zach. we Lwowie. Sto całusów siostrzyczce i braciśkowi zasyła cała redakcyja. Prenumerata „Rodziny Wygnańców“ kosztuje 1 kor. 20 hal. „Pod ziemią“ oprawne 1 kor. 60 hal.

Stachowi Ł. w Monastercu. Gdy gęsi powrócą z wędrówki, to je w „Małym Świątku“ policzymy.

Halince G. w Marcinkowie. Łamigłówkę umieścimy później.

Frani z Myślenic. Pilnie i wytrwale przysyłaj liściki, a pewnie nagrodę wylosujesz.

Zosi N. z Myszkowic. Chętnie przyjmujemy sukienkę dla biednej dziewczynki, zwłaszcza własnoręcznie uszytą.

Adasiowi i Stefciovi P. we Lwowie. Czy uścisk dla „Małego Światka“ ma być tylko „w nadziei otrzymania nagrody“?

Stasi M. w Trembowli. Umieścimy.

Tadziowi Sch. we Lwowie. Nie nadaje się do druku.

T. K. w Poznaniu. I owszem, komedyjka nam się podobała — ale czego innego wymaga się od komedyjki napisanej przez dzieci dla tatusia, a inną miarę przykładą się do utworu drukowanego dla tysięcy dzieci. — Ucz się, próbuj, a może kiedyś i twoja komedyjka będzie drukowana. Sam Mickiewicz, gdy był w twoim wieku, nie miał pretensyi aby jego wiersze były drukowane. Skryptów nie przyjętych nie odsyłamy.

Regince W. w Płaszowie koło Krakowa. I owszem chętnie bylibyśmy umieścili twój list, ale wysłano go z Krakowa po 20-tym stycznia, więc najprędzej mógł być drukowany w lutym, a w lutym to już za późno pisać o świętach Bożego Narodzenia. — Jeżeli jeszcze kiedy zechcesz przysłać podobny opis, to opisz więcej obrazowo, bo inne dzieci mogą sobie wyobrazić szkołę, drzewko, podarunki, radość, ale nie mogą sobie wyobrazić mów.

Pani Aurelii M. w Czerniowcach. Józef Chociszewski, autor historii, literatury, Malowniczego opisu Polski i wielu innych dzieł owianych gorącym duchem narodowym, mieszka w Gnieźnie. Żyje on w ubóstwie, ale urządzać składkę bez jakowejś okazji niepodobna, wszak to mogłoby urazić zacnego chociaż w ubóstwie żyjącego starca. W Gnieźnie wychodzi pismo Lech, niech się Pani zwróci do redaktora, a on poda może sposób.

Odpowiedzieliśmy na listy odebrane do 12-go b. m., na resztę odpowiemy w przyszłym numerze.

Dla prenumeratorów załączamy czwarty arkusz: „Rodziny Wygnańców“.

T R E Ś Ć: *Tesknota do wiosny* wiersz przez Wandę Piotrowską. — *Rok 1863* przez Waleryę Szalay. — *O rudego braciśzka.* — *Portrety cieniowe* przez Fr. Barańskiego. — *Z dziedziny wynalazków.* — *Kalendarzyk historyczny.* — *Zagadki.* — *Rozwiązanie zagadek.* — *Korespondencje Redakcyi.* — W dodatku: *Wzory na portrety cieniowe.* — „Świątelko“ i *Bez opieki* powieść z angielskiego.